

Andrzej Małkiewicz

14 kwietnia

Oligarchowie

Rosja jest formalnie państwem demokratycznym, ale na Kremlu w rzeczywistości rządzą magnaci przemysłowi, potocznie nazywani oligarchami, nad którymi „parasol” roztacza Putin. Oni dają mu pieniądze i zapewniają dyktatorską władzę polityczną, on zapewnia im bezkarność machinacji gospodarczych.

Ich nazwiska pojawiają się często w mediach, warto pokazać ich bliżej.

Rosyjscy oligarchowie, ogromnie zamożni na tle mieszkańców swego kraju, w porównaniu z najbogatszymi ludźmi świata nie wypadają imponująco. Najlepszą wiedzę o najzamożniejszych ludziach świata publikuje miesięcznik „Forbes” na podstawie danych agencji Bloomberg. Według tych danych w 2021 r. najbogatszy w świecie stał się Elon Musk (który odegrał później znaczącą rolę w wojnie na Ukrainie – to dzięki niemu Zełenski ma nieustanną łączność ze światem), Afrykaner, pochodzący z Południowej Afryki, dziś jednak mieszkający w Teksasie i mający też obywatelstwo USA. Jego majątek to 219 mld dol., jest właścicielem SpaceX i Tesli (dalej będę podawał kolejno: majątek w miliardach dolarów, najważniejsze przedsiębiorstwa). Drugie miejsce zajmuje Amerykanin Jeff Bezos (177, Amazon). Trzecie – Francuz Bernard Arnault (158, LVMH – konglomerat specjalizujący się w towarach luksusowych). Najbogatszy Hindus to Mukesh Ambani na 10 miejscu (90,7, kilka firm petrochemicznych i telekomunikacyjnych). Najbogatszy Chińczyk Zhong Shanshan zajął 17 miejsce (65,7 mld dol., Nongfu Spring).

Nie będę zanudzał szczegółowym opisywaniem rosyjskich elit. Zainteresowani mogą znaleźć ich znakomitą charakterystykę w opublikowanej niedawno książce Catherine Belton, *Ludzie Putina*, wydawnictwa „Sine Qua Non”. Wymienię tylko kilku najważniejszych w chwili wybuchu wojny: Władimir Potanin (Владимир Потанин), ur. w 1961 r., najbogatszy wśród Rosjan, zajmujący 58 miejsce w świecie, z majątkiem wartym 23 mld dol., obejmującym liczne przedsiębiorstwa, m.in. połowę firmy Nornickel (Норникель) – największego w świecie producenta niklu i palladu; Wagit Alekperow (Вагит Алекперов) ur. w 1950 r. od 1993 r. prezes giganta naftowego Łukoil ma majątek 19,6 mld dol.; Władimir Lisin (Владимир Лисин) ma 18,4 mld dol., Roman Abramowicz (Роман Абрамович) 14,9 mld dol. Nieco mniej zamożni są: Aleksiej Mordaszow (Алексей Мордашов); Michaił Fridman (Михаил Фридман).

Chętnie sprzedawali inwestorom zagranicznym kilkuprocentowe pakiety akcji swych przedsiębiorstw, przez co powstawał pozór, że stają się międzynarodowe, a w niczym nie umniejszało to realnej władzy rosyjskich udziałowców.

Co warte zauważenia, niezbyt często zdarzało się, by rosyjscy oligarchowie kupowali firmy czy udziały na Ukrainie (może liczyli, że uzyskają je taniej, jako łup wojenny?). Do tych wyjątków należał Wiktor Wekselberg (Виктор Вексельберг),

związany z Rosją, ale pochodzący z Drohobycza, mający korzenie żydowsko-ukraińskie. Inwestuje przede wszystkim w produkcję aluminium i tytanu na Syberii. Na Ukrainie w 2006 r. kupił pięć spółek zaopatrzenia w gaz.

Oligarchowie rosyjscy podjęli wielkoskalową ekspansję zagraniczną. Kupowali udziały w różnych przedsiębiorstwach, często były to udziały mniejszościowe, na tyle duże, by uzyskać wpływ na zarządzanie i udział w zyskach, ale nie dające większości – dzięki temu nie afiszowali się z tą własnością. Tworzyli całe piramidy spółek zależnych jedne od drugich, często w dość skomplikowany sposób, rejestrowanych najczęściej na Cyprze, a czasem w „rajach podatkowych”, takich jak Wyspy Bahama. Ale dla wizerunku firmy najlepsze było zarejestrowanie w Szwajcarii, choć drogo kosztowało, bo tworzyło pozór solidności. A wszystko to miało ukryć, że firmy są rosyjskie, co pozwalało od 2014 r. unikać sankcji. „Piramidy” budowali także w Rosji. By nie nużyć, podam tylko jeden przykład. Najbogatszy rosyjski oligarcha Potanin jest właścicielem zarejestrowanej na Cyprze kompanii Whiteleave Holdings Limited, ona z kolei jest właścicielem rosyjskiej spółki z o.o. Interros (Интеррос), w której Potanin jest prezesem, dopiero jej własnością jest grupa spółek Nornickel. Powstają nieprzejrzyste struktury, pozwalające na manipulowanie pieniędzmi, podatkami, informacją.

Prestiż na arenie międzynarodowej osiągnęli – jak sądzili – nabywając luksusowe jachty, wille w znanych kurortach. Niewiele z nich korzystało (niekiedy wysyłali do nich żony, lub były żony), ale prawdopodobnie traktowali te rozrzutne inwestycje jako symbol przynależności do światowej elity. Mieli zróżnicowane pochodzenie etniczne, tylko część była Rosjanami, inni wywodzili się spośród Gruzinów, Azerów, narodów Kaukazu. Niektórzy mieli żydowskie korzenie, co wykorzystali do pozyskania obywatelstwa Izraela – m.in. Roman Abramowicz, inni to Wiktor Wekselberg, Michaił Fridman czy German Chan. Okazało się to dla nich wygodne dla omijania sankcji w 2022 r. Część z nich ma w Izraelu firmy, a wszyscy – nieruchomości.

Ale niezależnie od korzeni etnicznych swoje majątki zbudowali w Rosji i byli ściśle powiązani z władzami państwa. W ramach procesów prywatyzacji kupowali przedsiębiorstwa państwowe za symboliczne kwoty. Ci, którzy podjęli aktywność biznesową za granicą, nie dysponując prawdziwymi pieniędzmi najczęściej stosowali mechanizm „dźwigni finansowej”, tj. kupowali na kredyt, który spłacali z zysków z zakupionych firm. Pożyczano im, bo mieli państwowe gwarancje, więc bankom potrzebującym kredytobiorców zamożnych i bezpiecznych, wydawali się świetnymi klientami.

Sankcje dotknęły oligarchów w sposób przykry, ale dający się wytrzymać. Zarekwirowano im jachty, prywatne samoloty (bo na ogół były na Zachodzie), wille. Nie mogą podróżować. Ale ich majątek jest przede wszystkim w Rosji, nawet jeśli stanie się mniej dochodowy, to głodni nie będą.

Przypomnijmy sobie, że niegdyś I Rzeczpospolita Polska była nominalnie państwem demokratycznym, ale w rzeczywistości przez ostatnie dwa stulecia rządili

nią magnaci (Radziwiłłowie, Czartoryscy i in.) i doprowadzili do takiego stanu, że trzy sąsiednie mocarstwa w trzech rozbiorach podzieliły ją między siebie. Czy Rosja powtórzy ten mechanizm?